

Nie wszyscy z nas zdają sobie sprawę z tego, iż rocznie kserowanych jest blisko 5 mln stron publikacji, głównie tych o charakterze naukowym i specjalistycznym. Tylko ten proceder stanowi ok. 90% wszystkich kserowanych w Polsce materiałów. Z nielegalnym masowym kopiowaniem książek wydawnictwa walczą od lat i niestety ciągle przegrywają. Warto jest zatem na moment zastanowić się nad tym, czy przy kserowaniu książek nie jest przypadkiem łamane prawo autorskie.

Jaki ten student zły

Nie od dzisiaj wiadomo, iż studenci wszystkich uczelni kserują dosłownie wszystko – notatki, różnego rodzaju opracowania i materiały, podręczniki, skrypty czy też ćwiczenia. To właśnie uczelniane punkty ksero stanowią największą bolączkę wydawnictw walczących o ochronę praw autorskich. Ma na to wpływ wiele czynników.

Pierwszym i chyba najważniejszym z nich jest fakt, iż niestety książki akademickie są pozycjami drogimi i bardzo często jest ich niewiele na rynku wydawniczym.

Kolejnym jest fakt, iż biblioteki uczelniane albo w ogóle nie posiadają w swoich zbiorach potrzebnej pozycji, a jeśli zdarzy się, że już jest, to bardzo często w niewystarczającej liczbie egzemplarzy.

Często też nowsze pozycje są wypożyczane pracownikom uczelni i tak czy siak student nie ma do nich dostępu. Uczelnie tłumaczą się tym, iż nie posiadają wystarczającej ilości środków na zakup odpowiedniej liczby książek co związane jest z ilością studentów lub też po prostu z zainteresowaniami.

Często zdarza się również, że to sami prowadzący zajęcia zanoszą do punktu ksero określoną pozycję i w ten sposób udostępniają ją swoim studentom do kserowania.

Jak widać, czynników sprzyjających oddawaniu książek do ksero jest naprawdę dużo i są one bardzo urozmaicone. Pamiętać jednakże należy, iż czasami student kseruje, bo po prostu nie ma innego wyjścia, jeśli chce dobrze zdać egzamin czy zaliczenie.

I tak nakręca się błędne koło

Książek niezbędnych do nauki jest mnóstwo, jednak w ciągu ostatnich kilkunastu lat nakłady książek naukowych spadły kilkakrotnie. Tak niskie nakłady z kolei przekładają się na ich wysokie ceny. Powodem tego jest fakt, iż niewielu uczniów i studentów je kupuje. Przyczyna tego zaś jest bardzo prosta – polskiego studenta nie stać na kupienie nowego podręcznika akademickiego. Student studiów dziennych nie ma albo wcale możliwości zarabiania albo ma ją w bardzo ograniczonym stopniu. Studenci zaoczni i wieczorowi z kolei wprawdzie często pracują, ale większość zarobionych pieniędzy przeznaczana jest na opłacenie czesnego. Poza tym, studiowanie niektórych dziedzin, takich jak np. prawo czy administracja, wiąże się z tym, iż większość podręczników staje się szybko nieaktualna i nie może być mowy o ich późniejszym odsprzedażu. Ponadto często do jednego przedmiotu potrzebnych jest więcej niż jedna pozycja książkowa, a takich przedmiotów w semestrze jest kilkanaście.

W ten sposób nakręca się niestety błędne koło: studenci, których nie jest stać na kupno nowego podręcznika akademickiego, będą oznaczali mało sprzedanych książek, a to z kolei będzie się wiązało ze zmniejszaniem ich nakładów, co spowoduje wzrost ceny i tak w kółko. Problem ten ma zatem naprawdę duży wpływ na ilość kserowanych materiałów książkowych na polskich uczelniach. Niewątpliwie też stanowi niejako dobre usprawiedliwienie dla wszystkich tych, którzy z ksera w ogóle korzystają.

(Nie)zakazane ksero

Z etycznego punktu widzenia kserowanie książek jest niedozwolone. Z prawnego punktu z kolei sprawa nie jest już taka jasna. Według wielu prawników, przepisy mogą być różnie interpretowane. O tym czy faktycznie doszło do złamania prawa za każdym razem decyduje tak naprawdę dopiero sąd.

Niewątpliwie naruszeniem prawa autorskiego jest utrwalanie lub zwielokrotnianie cudzego utworu w wersji oryginalnej bez stosownego uprawnienia albo wbrew jego warunkom. Tego typu zachowanie traktowane jest jako złamanie majątkowego prawa autorskiego. Zgodnie z obowiązującą ustawą regulującą zagadnienia związane z prawem autorskim (art. 117) za tego typu działania grożą takie sankcje jak: grzywna oraz ograniczenie lub także pozbawienie wolności do lat dwóch.

Niestety przepisy te bardzo często pozostają jedynie tzw. „przepisami papierowymi”, gdyż sądy karne rzadko osądzają właścicieli punktów ksero. Często ich zachowania uznawane są za czyny o niewielkiej szkodliwości społecznej i przez to nie stanowią już przestępstwa. Jednakże przy tym wszystkim nie można zapominać o art. 23 pkt. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, który stanowi, iż bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Przepis ten nie upoważnia do budowania według cudzego utworu architektonicznego i architektoniczno-urbanistycznego oraz do korzystania z elektronicznych baz danych spełniających cechy utworu, chyba że dotyczy to własnego użytku naukowego, który nie jest związany z żadnym celem zarobkowym.

Z uwagi na jego sformułowanie nie ma znaczenia czy student skserował całą książkę czy tylko jej część. Nie ma również znaczenia forma w jakiej została skopiowana, czyli możliwe jest jej zeskanowanie, zrobienie zdjęcia, przepisanie czy też skserowanie przy pomocy kserokopiarki.

Zakres własnego użytku osobistego obejmuje z kolei korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego. W doktrynie prawa zwraca się uwagę, że własny użytek osobisty dotyczy wszelkich form korzystania z utworu, z wyjątkiem budowania według cudzego utworu architektonicznego i architektoniczno – urbanistycznego. W praktyce jednakże największe znaczenie w zakresie tzw. dozwolonego użytku prywatnego ma kopiowanie utworów chronionych, które dokonywane jest z użyciem własnego albo wypożyczonego egzemplarza.

Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie art. 35 Prawa autorskiego każdy dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słusne interesy jego twórcy. Cel właściwego użytku osobistego nie został bliżej określony i tym samym może to być każdy cel: rozrywkowy, kolekcjonerski, naukowy czy też archiwalny.

Przepis ten stanowi zatem taki swoisty kruczek prawny i może być podstawą obrony niejednego studenta.

Legalna książka = legalna wiedza

Wydawnictwa, które na kserowaniu książek tracą każdego roku ogromne pieniądze, postanowiły rozpocząć walkę o legalną książkę. Utworzone zostało porozumienie „Legalna książka = Legalna wiedza”. Wydawnictwa z plagą kserowania walcą również przy pomocy policji, która kontroluje poszczególne punkty ksero. Nielegalnemu kserowaniu przeciwstawiły się również największe domy wydawnicze, które założyły stowarzyszenie pod nazwą „Polska Książka”. W jego ramach zaś założyły „Grupę Walczącą o Przestrzeganie Prawa na Uczelniach”, gdyż to właśnie przede wszystkim na uczelniach wyższych i wokół nich kwitnie proceder nielegalnego kserowania. Wydawnictwa postanowiły uderzyć w uczelnie, na początek wysyłając listy, w których informują rektorów, że łamią oni prawo. Takie specjalne listy zostały wysłane do władz większości polskich uczelni jeszcze w maju. Ponadto wydawcy zdecydowali się na umieszczanie w prasie ogłoszeń. W ogłoszeniach tych znajdują się ostrzeżenia, że wykorzystane zostaną wszelkie „środki ochrony prawnej” do walki z tymi, którzy łamią prawa autorskie. Prowadzone były również różnego rodzaju akcje, takie jak: „Ksero to zero” czy też „Mniej niż ksero”, w których wydawcy obniżali ceny podręczników, by zachęcić uczniów i studentów do ich zakupu.

Wydawcy książek naukowych niestety zaczynają już grozić procesami cywilnymi, gdyż w nich sędzia nie może uznać niewielkiej szkodliwości społecznej czynu jak to ma miejsce w procesach karnych.

Detektyw na tropie łamania prawa autorskiego

Walka o legalną książkę często niestety przypomina swoistą walkę z wiatrakami. Wydawnictwa prześcigają się w różnych pomysłach, które spowodować mają zmniejszenie ilości kserowanych pozycji książkowych. Poza tymi wymienionymi wyżej znaleźć można również i te całkiem nietypowe.

Przykładem tego niewątpliwie jest ostatni pomysł szefów największych wydawnictw naukowych, którzy w październiku zdecydowali się na zatrudnienie agencji detektywistycznej. Na razie wiadomo jedynie, iż jej zadaniem ma być wyłapywanie przypadków łamania praw autorskich w szkołach wyższych.

Polska Izba Książki z kolei planuje wynająć firmę informatyczną, której zadaniem będzie wyłapywanie pirackich egzemplarzy podręczników akademickich, które następnie zamieszczane są nielegalnie w internecie. A co się stanie z tymi znalezionymi? Otóż po wykryciu nielegalnego obrotu pirackimi egzemplarzami prowadzone będą rozmowy z osobami odpowiedzialnymi za ich zamieszczenie w sieci. Dopiero, gdy nie odniosą one skutku, sprawa taka trafi następnie do sądu. Jak się okazuje wiele zagranicznych wydawnictw i organizacji tak właśnie zrobiło. A w innych krajach europejskich tego typu wysiłki przyniosły bardzo dobre efekty.

Przecież wiedza jest bezcenna

Nie ulega wątpliwości, iż kserowanie książek jest dużo tańsze niż kupowanie nowych, których cena jest często naprawdę wysoka. Kserowanie książek przez studenta na własny użytek, nawet w sytuacji, gdy zleca skopiowanie pracownikowi punktu ksero, któremu za to płaci nie jest jednakże łamaniem prawa.

Tak naprawdę problem zaczyna się w momencie, gdy tenże pracownik ksero skopiuje tę książkę kilka razy. A potem na prośbę innej osoby, by skserował właśnie tę pożądaną pozycję, sprzedaje od ręki gotowy egzemplarz. Wtedy zamawiający i kserujący łamią prawo autorskie, gdyż działają wspólnie i w porozumieniu.

Trudno jest w niniejszej sprawie opowiedzieć się po którejś ze stron, bo każda ma swoje racje. Po jednej stronie jest autor, który poświęcił na przygotowanie tej pozycji często wiele lat pracy i z pewnością mnóstwo godzin, a z drugiej strony stoi student, który bardzo chciałby mieć swój własny egzemplarz książki (zwłaszcza z dziedziny, która go szczególnie interesuje), ale często go na to nie stać.

Mam wrażenie, że w tej całej walce o prawa autorskie gdzieś po drodze zagubiono sens wydawania książek (zwłaszcza tych naukowych). Niewątpliwie jest nim wiedza, dzięki której poszerzamy swoje horyzonty i poznajemy nowe dziedziny. I bez znaczenia jest czy nabędziemy ją za pomocą książek nowych, czy też tych kserowanych... bo przecież zdobyta wiedza jest bezcenna.

Z pozdrowieniami dla studentów przygotowujących się powoli do sesji :-)

Agnieszka Domagała
student.lex.pl